

38 - JEZUS BARDZIEJ CENIŁ LUDZI NIŻ RZECZY

Czy wiesz, co Bóg mówi o traktowaniu ludzi w odróżnieniu od rzeczy materialnych? Bóg chce abyśmy kochali ludzi i korzystali z dóbr materialnych. A jak jest dzisiaj na świecie? Dzisiaj jest na odwrót. Ludzie kochają dobra materialne i wykorzystują ludzi. Jest tak dlatego, że człowiek podąża za diabłem. Jednak naszym przykładem jest Jezus, dlatego uczmy się od Niego także tych rzeczy.

Jedną z rzeczy, które generują grzech na świecie jest wywrócenie wszystkiego do góry nogami. Dlatego wartości też są wywrócone do góry nogami, w wyniku czego świat jest pełen ludzi, którzy myślą, że pieniądze są ważniejsze od Boga. Ustami mówią, że Bóg jest najważniejszy, ale to, co ich mobilizuje i czym żyją dowodzi, że najważniejsze są dla nich pieniądze. Czyż nie jest to życie wywrócone do góry nogami?

W świecie żyjącym do góry nogami Bóg postawił swoje dzieci, aby pokazały temu światu, jak powinien żyć. Ale jak dzisiaj żyją dzieci Boże? Ilu znasz chrześcijan, o których można powiedzieć, że Bóg jest dla nich ważniejszy od mamony? Takich ludzi jest bardzo niewiele. Nawet w Indiach większość chrześcijan uważa, że pieniądze są ważniejsze od Boga. To jest tylko jeden z wielu przykładów życia, wywróconego do góry nogami. Gdy mamona staje się ważniejsza od Boga, wtedy staje się też ważniejsza od ludzi. Chrześcijanie zaczynają wtedy bardziej kochać mamonę niż ludzi, co jest tragiczne.

Jezus przyszedł na ten świat, aby objawić nam prawdę, że to jednak Bóg i drugi człowiek jest ważniejszy od mamony. Chcę Ci powiedzieć pewną prawdę, mój Przyjacielu. Jeśli Twój umysł tego nie rozumie, to znaczy, że Twoje myślenie jest nadal spaczne, gdyż myślisz do góry nogami. Bóg dał nam rzeczy materialne, abyśmy z nich korzystali. Wszystkie rzeczy materialne, takie jak: pieniądze, chleb, owoce, warzywa itp... nie zostały nam dane po to, abyśmy je kochali, tylko używali. Natomiast ludzie nie zostali nam dani do używania, tylko do kochania. Czy Tobie też zdarza się wykorzystywać ludzi?

Czy wiesz, że świat jest pełen różnych instytucji i korporacji, w których biznesmeni wykorzystują ludzi? Płacą im najniższe stawki, aby wykorzystać ich do promowania siebie i własnej firmy. W świecie biznesu można to jeszcze zrozumieć. Jednak to samo dzieje się w kościołach i misjach chrześcijańskich, w których tak zwani przywódcy religijni wykorzystują Chrześcijan do promowania samych siebie. Można powiedzieć, że wykorzystują ich do własnych celów, gdyż nie zrozumieli, czym jest miłość Chrystusowa, ani jaka jest wartość ludzkiego życia. Ich myślenie nie zostało przemienione na Boży sposób myślenia, ponieważ nie odnowili swoich umysłów.

A jak było z Jezusem? Jezus nikogo nie wykorzystywał do autoreklamy, bo kochał ludzi i wiedział, że ludzie są nieporównywalnie więcej warte niż dobra materialne. Wyraźnym tego przykładem był Judasz, który pośród uczniów był skarbnikiem. Gdy ktoś dawał uczniom pieniądze, wtedy Judasz je przechowywał. Czy kiedykolwiek zastanawiałeś się, dzięki komu ludzie dawali te pieniądze? Czy dawali je ze względu na Judasza, czy dlatego, że cenili Jezusa? Oczywiście jest, że był to dowód wdzięczności za służbę Jezusa.

Prawdopodobnie otrzymywali je z wdzięczności za uzdrowienie lub nauczanie. Jezus brał te pieniądze i dawał Judaszowi, aby ten nimi dysponował. Jednak nie były to pieniądze Judasza, gdyż uczniowie otrzymywali je dzięki działaniu Jezusa.

A co robi Judasz? Judasz je podkrada i przywłaszcza sobie. Mimo to Jezus nadal kocha Judasza i jest gotów stracić te pieniądze, jeśli mogłoby to uratować jego duszę. Nie przeszkadza Mu to, że Judasz podkrada pieniądze, gdyż bardziej niepokoi Go stan jego duszy. To jest przykład postawy, jaką Jezus miał wobec innych ludzi. Jezus chciał ich ratować z niewoli grzechu, który powoduje, że rzeczy materialne stają się ważniejsze od innych ludzi. Jezus nosił ciężary innych, dlatego zawsze był życzliwy i miał słowa zachęty dla uciśnionych ludzi, którzy zostali pokonani w życiowej walce. Nigdy, nikogo nie uznał za bezwartościowego, nawet gdy był to prymitywny i pozbawiony kultury analfabeta, który nie potrafił się wysłowić. Jezus przyszedł oddać swoje życie także za takich ludzi.

Biblia mówi, że gdy Duch Święty napelnia nasze serca miłością Bożą, wtedy stajemy się tacy sami w stosunku do innych ludzi. Jeśli uważasz się za chrześcijanina, to chcę cię zapytać, czy Duch Święty napelnił Cię w taki sposób? O napelnieniu Duchem Świętym mówi wielu ludzi. Co zatem jest dowodem, że czyjeś serce zostało napelnione Duchem Świętym? Odpowiedź znajdujemy w Liście do Rzymian 5:5: „*Duch Święty rozlewa miłość Bożą w sercach naszych*”. Jedyny znak napelnienia Duchem Świętym jest taki, że Twoje serce zostaje przepelnione miłością Bożą do innych ludzi i będzie Cię prowadzić we właściwą stronę. Na pewno nie będziesz wtedy chrześcijaninem wywróconym do góry nogami, który ceni dobra materialne bardziej niż ludzi.

Jezus nie kochał dóbr materialnych, tylko ich używał. Przez wiele lat pracował w zakładzie ciesielskim, gdzie musiał używać różnych rzeczy, aby zarobić na życie. Wyobraź sobie, że pewnego dnia wpada do zakładu dziecko z sąsiedztwa i nieumyślnie niszczy jakiś mebel zrobiony przez Jezusa. Jak myślisz, co wtedy robi Jezus? Czy myślisz, że zaczyna się denerwować, wyzywając je i goniąc po stolarni? Nie. Myślę, że Jezus wzięłby to dziecko na ręce, ucałował i powiedział: „Nie martw się mój synu, nic się nie stało. Mogę zrobić jeszcze jeden taki mebel”. On kochał dzieci tak samo, jak wszystkich innych ludzi. Dobra materialne dla Niego nic nie znaczyły, bo one mają tylko pomagać ludziom. Jezus nie został cieślą po to, aby być bogatym, bo kochał ludzi a nie rzeczy.

Czy wiesz, co się dzieje, gdy Duch Święty odnowi nasz umysł? Można wtedy widzieć rzeczywistość w taki sam sposób, w jaki widzi ją Bóg. Wtedy na ludzi patrzymy tak samo jak Bóg i na rzeczy materialne patrzymy tak samo jak Bóg. Jeśli chcesz być osobą duchową, wtedy jedną z najważniejszych rzeczy, o którą należy się modlić, jest zwrócenie się do Pana z prośbą o to, abyś mógł patrzeć na wszystko Jego oczami. Także na dobra materialne.

Księżde Sofoniasza 3:17 prorok mówi: „*Pan, Bóg twój, rozweseli się nad tobą ze śpiewaniem*” (BG). Pomyślmy chwilę o tym wersecie. Bóg raduje się ze wszystkich swoich dzieci. Nie tylko z osób doskonałych, bo ludzi doskonałych nie ma na tym świecie. Bóg raduje się ze wszystkich ludzi, którzy wyrazili chęć przyjścia do Niego, aby Go kochać w swojej niedoskonałości.

Gdy Jezus chodził po ziemi, wówczas dzielił radość Ojca z każdego nawróconego człowieka. Pomyśl teraz o uczniach, którzy byli z Jezusem. Oni też nie byli idealni. To byli zwykli, upadający grzesznicy, tacy sami, jak Ty i ja. Jezus ich miłował, ponieważ patrzył na nich oczami Ojca. Nie ganił ich za każde przewinienie, nieporadność lub grubiaństwo, gdyż był współczujący.

W Ewangelii Marka 12:37 napisano, że lud chętnie Go słuchał. Ludzie wyczuwali piękną woń, która wychodziła z Jego ducha i Bożą miłość, która wypływała z Jego serca. Jezus wchodził w ich buty i użalał się nad chorymi, potrzebującymi, głodnymi i sierotami. Ich nędzę traktował jak własną, dlatego potrafił ich pocieszać. Czy wiesz, mój Przyjacielu, że pocieszać można tylko wtedy, gdy identyfikujesz się z pocieszanymi? Łatwo można ludziom mówić miłe słowa, ale żeby zrozumieć, co przeżywają, trzeba najpierw wejść w ich buty. Właśnie to czynił Jezus.

Dawniej wykorzystywałeś swoją wyobraźnię do myślenia o wszelkich złych oraz brudnych rzeczach, i miałeś złe myśli o innych. A do czego używasz swojej wyobraźni dzisiaj, gdy jesteś nawrócony? Większość chrześcijan w ogóle nie używa swojej wyobraźni. Ale jeśli będziesz słuchać dobrych rzeczy, wtedy zaczniesz ją wykorzystywać do dobrych celów. Zaczynaj używać swojej wyobraźni, aby postawić się w sytuacji ludzi cierpiących, którzy znajdują się wokół Ciebie, abyś umiał wejść w ich buty, gdy ich spotykasz lub o nich usłyszysz. Wyobraź sobie, że jesteś tam, gdzie ktoś żyje w ciężkich warunkach lub ma trudnego współmałżonka, albo, że jesteś w sytuacji rodzica, który ma trudne dziecko. Wejdź w ich skórę i postaraj się zrozumieć, co przeżywają, wtedy będzie to dowód Twojej miłości. Tak właśnie robił Jezus.

Jezus bardzo się zasmucił, gdy zobaczył w synagodze bezlitosnych mężczyzn, którzy nie chcieli, aby uzdrowił człowieka z uschłą ręką. Pewnego razu, przechodząc obok konduktu pogrzebowego Jezus zobaczył wdowę, która utraciła jedyne syna. Zatrzymał kondukt, otworzył trumnę i wskrzesił chłopca z martwych, oddając go matce. Celem tego cudu nie było pokazanie mocy, lecz Bożej miłości i Bożego miłosierdzia. Każdy cud Jezusa wynikał ze współczucia. Jeśli będziesz chciał czynić cuda w imieniu Jezusa, a nie będziesz miał współczucia, to nigdy nie będziesz mógł podążać za Jezusem, gdyż nie jesteś zdolny, aby być Jego sługą.

Jezus zawsze rezygnował z własnych praw, dlatego nigdy nie użalał się nad sobą, lecz dźwigał ciężary innych i przelał swoją krew za nasze boleści. Jezus nigdy się nie obrażał, gdy ludzie źle o Nim mówili lub Go krzywdzili. Nie obrażał się też, gdy ludzie nie robili tego, co powinni dla Niego zrobić, ponieważ przyszedł po to, aby im służyć. Nigdy nie nakładał na ludzi obciążeń, bo nie przyszedł na ziemię, aby Mu usługiwano, ale po to, żeby usługiwać innym i nosić ciężary innych. Jego miłość rozchodziła się niczym piękna woń i przyciągała ludzi, ponieważ żył właśnie w taki sposób.

Czy wiesz, dlaczego ludzie nie są zainteresowani Ewangelią w Twoim kraju? Dlatego, że chrześcijanie nie dążą do takiej miłości. Jeśli jesteś chrześcijaninem i wzywasz imienia Chrystusa, to pragnę Cię zachęcić, abyś z całego serca zaczął szukać właśnie takiej miłości, ponieważ ona będzie się rozchodzić w Twoim życiu, niczym piękna woń.